Nr. 104.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczn ych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 4 maja 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 maja.

(„Koeln. Ztg." o Rosyi i Anglii. — Ciekawy zwrot opinii. — Trudne położenie austryackiego ministra oświaty. — W sprawie wybuchu w Tyburyńskim forcie. — Artykuł „Popolo romano" o polskiéj pielgrzymce. — Nowy zatarg turecko-grecki. — Doniesienia: z Białogrodu, Zofii i Waszyngtonu.)

„Koeln. Ztg." zamieściła we wczorajszym numerze sensacyjny artykuł p. t. „Aleksander III i panslawizm." Pochop do artykułu dało organowi temu świeże zamianowanie popadłego niegdyś w niełaskę jenerała rosyjskiego Bogdanowicza rzeczywistym tajnym radzcą w rosyjskiém ministerstwie spraw wewnętrznych. Bogdanowicz, zdecydowany przeciwnik Niemiec, wszedł więc do wydziału administracyjnego, pozostającego pod kierownictwem najwybitniejszego panslawisty, hr. Tołstoja, który zarazem jest najpopularniejszym dziś i najwpływowszym człowiekiem w Rosyi. „Koeln. Ztg." dochodzi do przekonania, że panslawizm większą już obecnie jest w Rosyi potęgą, aniżeli wpływ i władza carska; zwraca ona uwagę na to, że w chwili, kiedy car mianował nowego tajnego radzcę, wszyscy już w Petersburgu dobrze wiedzieli o przyjeździe królowej angielskiéj do Berlina. Tak więc zjazd królowej z niemieckim cesarzem ani tyle już nawet nie miał w Petersburgu znaczenia, aby odwlec zamianowanie, które w Niemczech najprzykrzejsze sprawić musiało wrażenie. Organ kolóński wyciąga ztąd daléj wniosek, że w Rosyi liczą już na blizkie panowanie pp. Boulangera i Derouleda we Francyi, a tém samém na zaczepno-odporny ścisły sojusz z tém państwem. „Koeln. Ztg." nie waha się wobec tego wszystkiego doradzać Niemcom, aby nowego sobie zjednały sprzymierzeńca, poddając im myśl „zgodzenia się na stanowisko i dążności polityki angielskiéj."

Dziwna to zaprawdę i szybka zmiana zapatrywań nadreńskiego organu, który przed niewielu jeszcze dniami w Anglikach widział najzaciętszych nieprzyjaciół Niemiec! Wobec tak gwałtownego zwrotu chorągiewki téj nie można się też dziwić zbytecznie i nad tém, że „Nordd. Allg. Ztg.", żegnając królową Wiktoryą, pisze o „korzystnym wpływie odwiedzin jéj na ukształtowanie się przyszłe stósunków politycznych Niemiec i Anglii."

Berlińska „Post" odbiera z Wiednia telegraficzną wiadomość, według któréj jak największe zaciekawienie panuje w tamtejszych kołach parlamentarnych co do rezultatu głosowania nad budżetem oświaty. Czesi grożą odmówieniem budżetu, jeżeli w zupełności żądania ich nie zostaną uwzględnione. Stronnictwo katolickie niechętnie usposobione jest dla p. Gautscha, uważając go za przeciwnika wniosków Liechtensteina. Ponieważ zaś i skrajna niemiecka frakcya dąży do zrzucenia obecnego ministra oświaty — przeto stanowisko jego jest więcéj, niż trudném. Hr. Taaffe, chcąc ratować p. Gautscha, miał powiadomić Czechów, że cały gabinet zupełnie się z nim czuje solidarnym; ztąd téż spodziewają się w kołach parlamentarnych, że w razie ostateczności Czesi nie zechcą bezwzględnie upierać się przy swych żądaniach.

W sprawie ran poniesionych przez włoskiego następcę tronu odbieramy ze Rzymu depeszę, według któréj stan jego najmniejszéj nie budzi obawy. Książę otrzymał lekkie kontuzye w okolicy bioder. Co do przebiegu samego wypadku, to był on następny. Chodziło tu o doświadczenie z dynamitem szczególnego rodzaju, który nie łatwo eksploduje i dla tego zdatnym jest do dalszego przewozu. Doświadczenia odbywały się pod kierownictwem pułkownika Benedictis, który poucza następcę tronu w rzeczach fortyfikacyjnych. Prócz niego znajdowali się na miejscu jeszcze: komendant dywizyi hr. d'Oncien — szef sztabu jeneralnego hr. Radicati, a oprócz tego dwóch oficerów korpusu inżynieryi. Aby wykazać, że dynamit nowy nie łatwo eksploduje, strzelano do puszki zawierającéj znaczniejszą jego ilość. Podczas strzelania pękła niespodziewanie jedna z żelaznych puszek zawierających żelatynę — a kawały żelaza rozpryskujące się na wszystkie strony, raniły następcę tronu i innych oficerów. Hrabia d'Oncien raniony został w ramię — kapitan korpusu inżynieryi utracił prawe oko, a hrabiego Radicati od cięższéj rany uchroniła gruba kieszonka do cygar, powstrzymująca wielki kawał rozbitéj żelaznéj puszki. Oficerowie fortu opatrzyli rannych, których niebawem odwieziono do miasta — a następcą tronu zajął się w Kwirynale lekarz przyboczny króla Humberta, konstatując — że nie poniósł cięższych uszkodzeń.

Rzymski „Popolo romano" w dniach ostatnich zamieścił artykuł dłuższy o pielgrzymach polskich przybyłych dla uczczenia Papieża Leona XIII. Lubo organ ten stara się być umiarkowanym i oględnym, to przecież i tutaj nie może się powstrzymać od niepotrzebnych wycieczek przeciw Watykanowi. Oświadcza on, że chwilowo nie wypowie jeszcze ostatecznego sądu o sprawie polskiéj pielgrzymki — któréj dostatecznie jeszcze nie zbadał. „Popolo romano" wyraża zdziwienie swe nad tém, że ks. Sapieha nie mógł zabrać głosu wobec Papieża; ale zdziwienie to nie jest uzasadnioném wobec raz na zawsze istniejącéj organizacyi i reguł co do pielgrzymów, których wprowadzają i przedstawiają dostojnicy kościelni i Biskupi. W artykule swym „Popolo romano" wyraża sympatye i najlepsze życzenia dla Polaków, za co mu wdzięcznym być można. W czém jednak nie ma słuszności, to w tém, że odmawia Ojcu św. i Kościołowi sympatyi tych i szczerych dla nas intencyi. Taktyka to przecież niesprawiedliwa a zarazem i niepolityczna. Papież okazał sympatye i życzliwość dla polskich pielgrzymów — a o ile trudne bardzo położenie pozwala na to, dąży do polepszenia religijnych naszych stósunków. Pod tym względem dążności i działania Watykanu większą mają wartość praktyczną, aniżeli platoniczne wyrażenia współczucia pewnéj części włoskiéj prasy.

Pomiędzy rządami W. Porty a Grecyą powstał nowy zatarg, który w razie danym niebezpieczny mógłby przybrać charakter. W. Porta w dniach ostatnich zażądała od gabinetu ateńskiego, aby odwołał z Monastyru greckiego konsula, u którego schwytano i zasekwestrowano znaczną ilość kompromitujących papierów. Konsul oświadczył, że papiery te, świadczące o niebezpiecznych agitacyach przeciw Turcyi, zostały sfałszowane i podsunięte; rząd grecki zadowolnił się takiém wytłomaczeniem i na nowo posłał go do Monastyru. W. Porta zerwała w skutek tego wszelkie dyplomatyczne stósunki z pomienionym konsulem. Rząd grecki ze swéj strony zagroził podobno krokami represyjnemi przeciw urzędnikom tureckich konsulatów. Świeża urzędowa depesza z Carogrodu donosi o chwilowém odwołaniu posła tureckiego w Atenach, Ferundi Beja — poseł zaś grecki w Carogrodzie, Konduriotis, otrzymać miał urlop na czas nieoznaczony. Wszystko to zakrawa mocno na zerwanie wszelkich stósunków dyplomatycznych. Wiedeńskie dzienniki łączą sprawę tę zatargową z niedawną podróżą „wakacyjną" ambasadora rosyjskiego w Carogrodzie p. Nelidowa — który, jak wiadomo, używał „wakacyi" w Atenach.

W dniu wczorajszym powrócił z Petersburga do Wiednia ambasador rosyjski książę Łobanow.

Nowy serbski minister spraw zagranicznych, p. Mijatowicz, rozesłał do poselstw serbskich okólnik, zawierający program gabinetu a kładący nacisk na to, że rząd stoi po za wszelkiemi stronnictwami, którym w granicach prawnych pozostawia wszelką wolność działania. Co się tyczy polityki zewnętrznéj, rząd starać się będzie przedewszystkiém o wzmocnienie dobrych stósunków z europejskiemi państwami w interesie niezależności narodu serbskiego.

Książę Ferdynand bułgarski w podróży swéj przybył na dniu 1 b. m. do Gabrowa.

Depesza urzędowa z Waszyngtonu donosi o tém, że dług państwowy Stanów Zjednoczonych w kwietniu r. b. zmniejszył się znowu o 9,300,000 dolarów. W skarbie państwa znajdują się obecnie już 590,368,519 dolarów gotówki.

W ostatniéj chwili odbieramy następujące depesze:

Wiedeń 2 maja. W ciągu debaty specyalnéj nad budżetem, austryacka Izba deputowanych zatwierdziła 189 głosami przeciw 53 tytuł tyczący się administracyi centralnéj ministerstwa oświaty. Przeciw tytułowi temu głosowali Młodoczesi, część mała Staroczechów, klub niemiecki, związek narodowo-niemiecki, demokraci i antisemici.

Carogród, 2 maja. Gubernatorem wyspy Krety ma być mianowany dawniejszy radzca tureckiéj ambasady w Paryżu, Nikoldi Effendi Sartinski, Photiades basza bowiem stanowczo odmówił przyjęcia tego urzędu. Sartinski ma otrzymać z téj okoliczności stopień muszira, czyli marszałka.

Rzym, 2 maja. Włoska Izba deputowanych w tajném głosowaniu oddaliła wniosek do prawa tyczącego się podatków miejscowych. Następnie rozpoczęły się debaty nad interpelacyami tyczącemi się polityki afrykańskiéj. Deputowani Bonghi, Derenzi i Pozzolini uzasadniali swe interpelacye, jednogłośnie z uznaniem wyrażając się o wykonaniu ekspedycyi pod wojskowym względem. Derenzi przedewszystkiém chce jasno wiedzieć, do czego zmierza rząd włoski. Bonghi uważa honor Włoch za uratowany, domaga się zawarcia pokoju z Abisynią i ograniczenia okupacyi na terytoryum Masowy. Pozzolini oświadczył, że będzie głosował za rządem. Minister wojny wykazywał, że rząd uwzględniając ogólne stósunki Europy, a nie zdążając do zaboru Abisynii, stósownie do dawniejszych swych zaręczeń ograniczy się na rozwinięciu silnéj potęgi wojskowéj w obec Abisyńczyków. Obrady, jakie się w Izbie toczyły nad zażądanym kredytem 20 milionów, wykazały, że wyprawa ograniczony ma mieć zakres. Misya angielska pod dowództwem p. Partala nie powstrzymała włoskich obrotów wojennych. Jenerał San Marzano zupełnie téż wykonał program rządowy a minister musi wyrazić pełne uznanie tak dla niego, jak i dla wojsk włoskich. P. Crispi ze swéj strony oświadczył, co następuje: Jak zauważył minister wojny, zamiary rządu wykonane zostały w zupełności. Co się tyczy przyszłości, to Włochy pozostaną w Sahati i dążyć będą do dalszych okupacyi. Rząd postara się o zajęcie Ailetu a ma nadzieję, że wkrótce zawrze korzystny pokój. Niechaj Izba wypowie swe zdanie, bo ona to musi stanowić o afrykańskiéj sprawie. — W dniu jutrzejszym dalszy ciąg obrad nad sprawą afrykańską.

Paryż, 3 maja. Pogłoska, że p. Decrais zastąpi p. Herbette, jest bez podstawną. — Deroulède oświadczył, że wobec zawikłanych kwestyi wewnętrznych, liga patryotów chwilowo zupełnie nie będzie się zaprzątać sprawami polityki zewnętrznéj.

---

* *Na cele germanizacyi* znajdą się zawsze pieniądze, — mniéj ich jest na zapobieżenie szkód przez powódź zarządzonych. Obecnie toczą się układy pomiędzy rządem a nauczycielami z prowincyi saskiéj o objęcie przez nich posad w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich, oraz w obwodzie rejencyi opolskiéj. Odnośne rozporządzenie ministeryalne brzmi w przekładzie dosłownie, jak następuje:

Królewska rejencya otrzyma spisy wakujących obecnie posad w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiém, oraz w obwodzie rejencyi opolskiéj. Zwracam uwagę, że natychmiastowe obsadzenie tych posad jest z powodu łatwego do zrozumienia koniecznem; wzywam zatém król. rejencyą, aby odnośne wakanse w swym „Dzienniku Urzędowym" do publicznéj wiadomości podała. Szczególniéj przytém podnoszę tę okoliczność, że rejencye interesowanych tu obwodów są uprawnione przyznać każdemu nauczycielowi, który do ich obwodu przechodzi, dochód o 300 m. wyższy od dochodu należącego mu się w jego prowincyi ojczystéj. Ze względu na to należy o ile możności wybierać takich nauczycieli, których dochód minimalnéj pozycyi nie przekracza, lub nie jest o wiele wyższym. Dodaję nadto, że obiecany dodatek 300 marek uważany jest jako dodatek osobisty, że więc przy pensyonowaniu nie wchodzi w rachubę. W razie, gdyby nie można obecnie wakujących posad obsadzić nauczycielami, dobrowolnie do translokacyi się meldującymi, wzywam król. rejencyą, aby ze swéj strony już teraz zbadała, jakich nauczycieli tamtejszego obwodu według stanu ich urzędowych lub osobistych stósunków uważa za odpowiednich do translokacyi do wspomnianych prowincyi.

A więc w braku „dobrowolnych" apostołów germanizacyi, nastąpią translokacye „im Interesse des Dienstes". Czy te 300 marek osobistego dodatku zdołają zwabić liczne zastępy nowych apostołów?

---

* *Deputacya* dam polskich do cesarzowéj, w czasie jéj pobytu w Poznaniu daje „Mosk. Wied." sposobność do rozpisania się o tém, jak niebezpiecznym pod względem narodowym żywiołem w Królestwie Polskiém są kobiety. „Kto tam przebywał," tak pisze niejaki p. Georgiew, „ten wie, że rusyfikacyjne środki naszego rządu paraliżowane bywają często bardziéj przez Polki, aniżeli przez Polaków." Daléj następuje wyznanie, że olbrzymie usiłowania, jakie rząd rosyjski podejmował od roku 1864, aby zmienić radykalnie postać Królestwa, nie odniosły spodziewanych rezultatów. „Urzędników i właścicieli ziemskich rosyjskiéj narodowości, którzy tamdotąd zostali wysłani, aby działać w tak niezwykle wysokim i ważnym celu, zaledwie można było poznać po kilku latach; byli oni tak już mało podobni do Rosyan, że przestali nawet mówić po rosyjsku. Zupełnie otwarcie popierali oni żywioł polski. Synowie tych ludzi, jeżeli się ożenili z Polkami, przejęli się do reszty polskim duchem i nie umieli często ani słowa po rosyjsku." „Kreuz-Ztg." dodaje do tego: „Faktem jest, że nawet rosyjsko-szowinistyczna prasa zmuszoną jest uznać smutne rezultaty z takim entuzyazmem przez nią sławionego systemu *gwałtownéj rusyfikacyi*. Że ztąd nie wysnuwa wniosku, iżby z tak bezskuteczną metodą zerwać należało, nie zadziwi nikogo, kto ją zna jakokolwiek. Nie przeszkodzi to jednak bynajmniéj temu, że to, co jest niemożliwém, prędzéj czy późniéj i w praktyce za takie uznaném zostanie." Czyżby „Kreuz-Ztg." nie wiedziała, że odzywając się w ten sposób, wydaje równocześnie potępiający wyrok na zakusy germanizacyjne?

Wiece.

W Kobylinie w czwartek, dnia 10 maja o godzinie 1 po południu w Strzelnicy.

W Wierzenicy pod Swarzędzem *w niedzielę, dnia 13 maja* o godzinie 1 z południa w stodole dominialnéj.

Kolonizacya.

Wieś Strzyżewo Paczkowe, w powiecie mogilnickim, własność p. Rejewskiego, obejmującą 340 hektarów, nabyła na własność komisya kolonizacyjna.

Po powiecie gnieźnieńskim idzie koléj na powiat mogilnicki.

Niedawno jeszcze opisywano wspaniałe rumaki i „siwe ogiery" pana Rejewskiego, uganiające po jarmarku gnieźnieńskim, a dzisiaj te „wspaniałe rumaki" już ujęte na arkan kolonizacyjny.

Heute noch auf stolzen Rossen,
Morgen durch die Brust geschossen.

A ilu takich jeszcze będzie?

„Nordd. Allg. Ztg." a zakony w Księstwie.

„Nordd. Allg. Ztg." zamieszcza w najnowszym numerze na wybitném miejscu komunikat, w którym występuje przeciwko twierdzeniu „Germanii" i „Moniteura de Rome", jakoby w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj dotąd jeszcze ani jeden klasztor nie został przywrócony, i nazywa to twierdzenie po prostu niezgodném z prawdą. Na dowód tego przytacza organ kanclerski niewydalone z Księstwa klasztory, zajmujące się pielęgnowaniem chorych (3 klasztory Sióstr Miłosierdzia, 2 Służebniczek Maryi, 9 Wincencyanek) i zwraca nadto uwagę, że od r. 1880 powstały aż dwa nowe klasztory Elżbietanek (w Ostrowie i Wschowie) i dwa klasztory Boromeuszek (w Rokitnie i Kempnie).

„Nordd. Allg. Ztg." zwraca się ze swoją polemiką przedewszystkiém w niewłaściwą stronę, gdyż tak „Moniteur" jak i „Germania" jako źródła zacytowały znaną hektografowaną korespondencyą katolicką w Berlinie, do któréj wiadomość ta, jeżeli się nie mylimy, przeszła z naszego pisma.

Twierdzenie, przeciwko któremu wystąpiła z taką emfazą „Nordd. Allgem. Ztg.", jest najzupełniéj prawdziwe; tak „Germania" jak „Moniteur", wspomniana korespondencya i wreszcie „Kuryer" twierdziły, że żadnemu z *wypędzonych* zakonów nie pozwolono dotychczas powrócić do archidyecezyi — a z tego wynikało jasno, że przytoczone pisma żaliły się na nieprzywrócenie *zniesionych* klasztorów. Jeżeli tedy półurzędowy organ zasłania się istnieniem zakonów pielęgnujących chorych, ale natomiast nie może powołać się na przywrócenie ani jednego z wypędzonych zakonów, to potrzeba na to istotnie całéj bezczelności półurzędowéj prasy, by w takim razie zarzucać przeciwnikom „kłamliwe twierdzenia." Mamy przed sobą wydaną niedawno przez gnieźnieńskiego oficyała, ks. Biskupa Korytkowskiego *„Descriptio Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis.* W książce téj na str. 164 przytacza autor, jako jeszcze w r. 1888 nie przywrócone (suppressae) w mieście Gnieźnie: 1) Urszulanki, 2) Franciszkanki i 3) nawet Wincencyanki, daléj jeszcze 4) Wincencyanki w Bydgoszczy i 5) w Pleszewie.

W dyecezyi poznańskiéj pod rubryką nieprzywróconych zakonów zanotowano: 1) Urszulanki w Poznaniu, 2) Sercanki w Poznaniu — i wreszcie Filipinów gostyńskich, którzy obecnie bawią w Tarnowie w Galicyi. Czy „Nordd. Allgem. Ztg." może oświadczyć, że którykolwiek z tych wypędzonych klasztorów od stycznia r. b. został przywrócony? Gdyby organ kanclerski wiedział o czemś podobném, nie omieszkałby z pewnością tak „wspaniałomyślnego czynu" rozgłosić na wszystkie strony świata. „Norddeutscherka" nie może niczemu zaprzeczyć, liczy atoli na to, że tam, gdzie stósunki nasze nie są dobrze znane, jéj kłamliwe wywody znajdą wiarę. *Faktem jest niezbitym, że w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj nie został dotąd przywrócony żaden z zakonów, zniesionych na mocy ustawy o klasztorach.* Dla czego nawet Wincencyankom (Siostrom Miłosierdzia) wzbroniono powrotu — tego wytłomaczyć nie umiemy. Może to wyjaśni „Nordd. Allg. Ztg.?"

Walka z tabliczkami ulicznemi.

Wszyscy jeszcze żywo pamiętamy walkę, jaką magistrat poznański wraz z tutejszą radą miejską stoczył najprzód z dyrekcyą policyi, a następnie z rejencyą poznańską o uliczne tabliczki i zamieszczone na nich nazwy ulic. Sprawa oparła się aż o sejm pruski, gdzie ostatecznie zapadł wyrok nieprzychylny językowi polskiemu — i napisy polskie zniknęły z ulic poznańskich.

Za przykładem rejencyi poznańskiéj idzie teraz rejencya bydgoska, która świeżo — jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła — zażądała od magistratu gnieźnieńskiego, na którego czele stoi starszy burmistrz, p. Machatius, aby usunięto dotychczasowe tablice z napisami w dwóch językach, a zastąpiono je wyłącznie urzędowym jednojęzykowym, to jest niemieckim napisem.

Przed niedawnym czasem chciano już w Gnieźnie usunąć celne tablice poborowe, opiewające również w dwóch językach przepisy celne, aby je zastąpić tablicami wyłącznie niemieckiemi — atoli rada miejska oparła się temu po dwakroć znaczną większością głosów i postanowiła, aby stare tablice z dwujęzycznemi napisami naprawić, zacierające się litery uwydatnić i zostawić tak, jak było.

Téj saméj zasady trzymano się także na wczorajszém (środowém) posiedzeniu gnieźnieńskiéj rady miejskiéj, na któréj porządku obrad sprawę tabliczek ulicznych postawiono.

Radni Polacy, a mianowicie pp. Wł. Wierzbicki, dr. Wieczorek i Theurich umieli tak przekonywająco przedstawić trudności, jakieby z téj zmiany powstały, — daléj bezzasadność takiego żądania i niepotrzebne koszta, że znaczna większość gnieźnieńskiéj rady miejskiéj odrzuciła wniosek rejencyi bydgoskiéj.

Kto zna cały przebieg téj sprawy w magistracie poznańskim, ten wie, jakie będą dalsze następstwa téj uchwały, świadczącéj chlubnie o bezstronności gnieźnieńskiéj Rady miejskiéj, która niezawodnie nie omieszka dołożyć ze swéj strony wszelkich starań, aby pozyskać zatwierdzenie swego postanowienia.

Do czego mają zresztą doprowadzić takie rozporządzenia królewskiéj rejencyi? Gniezno ma ogromną większość ludności polskiéj, okolica mimo eksperymentów kolonizacyjnych jest prawie wyłącznie polska; na słynne jarmarki gnieźnieńskie przyjeżdża mnóstwo ludzi z Królestwa Polskiego i z całego Księstwa — czyżby chciano tym ludziom, nie znającym języka niemieckiego, utrudniać możność oryentowania się po mieście?

Słusznie bardzo powiedział wczoraj jeden z gnieźnieńskich rajców miejskich: My Polacy tak samo spełniamy wszystkie powinności i obowiązki obywatelskie, jak nasi współobywatele narodowości niemieckiéj — mamy przeto te same prawa co Niemcy, zwłaszcza, że obecnie panu-

jący Najjaśniejszy monarcha wyraźnie oświadczył, „iż wszyscy poddani zarówno są bliscy sercu jego.“

Zaiste, jak smutnie wyglądać będą w niemieckim wyłącznie języku wypisane gnieźnieńskie „Cierpięgi, Krzywe koła i Słomianki?“

W sprawie irlandzkiéj

otrzymuje „Germania“ następującą korespondencyą z *Rzymu*:

„Wiadomość, że Stolica św. w osobnym dekrecie oświadczyła się przeciwko „boycottowaniu“ i „planowi akcyi wojennéj“ niektórych polityków irlandzkich, wywołała — jak się zdaje — w pewnych kołach irlandzkich wielkie wzburzenie. Aby trafnie ocenić doniosłość owego dokumentu, należy rozważyć, że akt ten nie wyszedł ani z sekretaryatu stanu, ani bezpośrednio z Propagandy, lecz ze *Santo Ufficio*, któremu powierzone jest czuwanie nad czystością *wiary i moralności*. Kongregacya ta zbadała odnośne pytania ze stanowiska chrześciańskiéj moralności i naturalnéj sprawiedliwości, i to na podstawie *różnych memoryałów*, jakie doszły Stolicę św. *z saméj Irlandyi*. — Wyrok jéj nie jest bynajmniéj aktem politycznéj interwencyi, lub politycznem potępieniem. W motywach przytacza téż okólnik *Propagandy*, któréj powierzono *zredagowanie* dekretu, tylko *moralne* powody, aby *nakłonić duchowieństwo*, iżby *powstrzymywało* wiernych od wszelkiéj *niedozwolonéj* agitacyi. To więc rozważyć należy, gdy się chce trafnie ocenić ten akt Stolicy św.

Ojciec św. w mowach swoich, a niedawno jeszcze w swém przemówieniu do Irlandczyków, rozróżniał zawsze w ruchu wewnętrznym Irlandyi dwa prądy: narodowy, zmierzający do *Home-Rule* (i reform w kwestyi ziemskiéj) i *rewolucyjną propagandę* pewnych agitatorów, którzy używają niemoralnych i nieprawnych *środków*, aby osięgnąć cel zamierzony. Ogłoszony co dopiero dekret św. Officium nie jest niczém inném, jak tylko *praktycznem* zastósowaniem tego *ogólnego* stanowiska do dwóch *pozytywnych, konkretnych* wypadków. Arcybiskup Dublina miał w ostatnich dniach kilkakrotnie posłuchanie u ks. Kardynała sekretarza stanu i otrzymał zapewnienie, że Stolica św. nie tylko nie będzie powstrzymywała *narodowego ruchu w Irlandyi*, mianowicie agitacyi za *Home-Rule*, lecz — o ile to możliwe — *popierać* ją pragnie.

Przy téj sposobności należy znowu przestrzedz prasę katolicką przed doniesieniami liberalnych gazet i korespondencyi z Rzymu. W dawniejszym czasie przedostawały się wprawdzie tu i owdzie prawdziwe wiadomości do kilku gazet liberalnych, ale obecnie już się to nie dzieje. Liberalne korespondencye i dzienniki nie mają już dzisiaj źródła, z któregoby mogły czerpać wiadomości o Watykanie; ich informacye polegają prawie zawsze tylko na kombinacyach i na plotkach miejskich. Odnosi się to obecnie specyalnie do spraw irlandzkich i rosyjsko-polskich, o które się tutaj toczą układy.“

Unia na Bukowinie.

W Rarańczy liczba Unitów przekroczyła już szóstą setkę, a mieszkańcy jeszcze ciągle przechodzą na unią.

„Buk. Rundschau“ donosi, że rumuńska gmina Bosańcze przechodzi także na unią, lecz ponieważ na Bukowinie nie ma kapłana unity, któryby umiał po rumuńsku, więc mieszkańcy Bosańcza odnieśli się do gr.-kat. Biskupa siedmiogrodzkiego z prośbą o przysłanie księdza-unity, władającego językiem rumuńskim.

Prawosławny konsystorz czerniowiecki rozesłał okólnik, w którym surowo nakazuje duchowieństwu śledzić za jakimś diakiem unickim Pasławskim i mieć baczne oko na wszystkie podejrzane osoby, będące unitami.

Wiedeński korespondent „Diła,“ pisząc o powrocie pielgrzymów ruskich do Wiednia, donosi, że ks. kanonik Kostecki, gr.-kat. proboszcz w Czerniowcach, z wójtem z Rarańcza Dutką prosili o audyencyą u dwóch ministrów, Nuncyusza i cesarza. Wszędzie przyjmowano ich przychylnie, wypytywano o sprawy ruskie a specyalnie co do unii na Bukowinie, i przyrzekano protekcyą. Najdłużéj zabawili u ministra Ziemiałkowskiego. Ks. Kostecki począł do niego mówić po polsku, na co mu p. Ziemiałkowski przerwał: „Mówmy po rusku! Niechaj nas rozumie gospodarz p. Dutka, a powtóre, czemu nie mówić po rusku, skoro język ruski jest moim macierzystym?“ Posadziwszy obu w fotelach, wielce rad był swoim gościom.

Nowe ograniczenie wyborów.

Dnia 12 maja odbędą się wybory ściślejsze w westfalskim okręgu wyborczym Altena-Iserlohn. Według rezultatu pierwszych wyborów nie trudno dziś już osądzić, kto z walki téj wyjdzie zwycięsko. Narodwo-liberalny kandydat stronnictw środkowych ulegnie najprawdopodobniéj połączonym głosom stronnictw katolickiego i wolnomyślnego. Będzie to już czwarty wypadek utraty zdobytego w r. 1887 mandatu, nic dziwnego zatém, że panowie środkowcy w coraz większych znajdują się opałach. Czwarty ten niepomyślny dla nich wynik wyborów uzupełniających przekonał ich już dowodnie, że opinia ogółu w Niemczech znacznie się zmieniła, i że dziś już żadną groźbą wojny przestraszyć się nie da, ale zamiast uchylić czoła przed wolą większości narodowéj — panowie środkowcy przemyśliwają ustawicznie nad środkami, któreby zdołały im zapewnić przy zbliżających się wyborach do parlamentu panowanie. Niedawno temu przedłużyli czas trwania peryodu prawodawczego na lat 5, sądząc z góry, że znowu znaczną uzyskają większość i daléj reakcyjne swe zamiary urzeczywistniać będą mogli. Tymczasem strata czterech okręgów wyborczych napełniła ich obawą, czy czasem owo przedłużenie peryodu prawodawczego przeciwnikom ich na korzyść nie wyjdzie? Przestrach wśród obozu środkowego musi być wielki, sądząc z gwałtowności, z jaką narodowi liberałowie szukają środków obronnych przeciw spodziewanéj klęsce i to środków, które, chociaż na razie zdawają się bardzo korzystnemi, to w rzeczywistości nawet własnym inicyatorom zaszkodzić mogą. Ostatnim bowiem płodem przestraszonéj fantazyi panów narodowo-liberałów jest projekt zniesienia ściślejszych wyborów.

Wprawdzie i my zwykle przy ściślejszych wyborach ulegamy w okręgach, w których polski kandydat nie posiada absolutniéj większości głosów, podczas gdy przy pierwszych wyborach kandydat nasz najwięcéj głosów otrzymuje, a wyborcy niemieccy na dwa zwykle dzielą się stronnictwa, konserwatywne i wolnomyślne. Wątpić jednakowoż nie należy, że gdyby zniesiono wybory ściślejsze, to rozstrzelone głosy niemieckie już przy pierwszych połączyłyby się wyborach na naszą niekorzyść i nicbyśmy na tém nie zyskali, ani nie stracili. Straciéby mogły na zniesieniu ścisłych wyborów inne stronnictwa niezależne j. n. centrum a szczególniéj wolnomyślne, ale każde osłabienie niezależnéj opozycyi parlamentarnéj poniekąd i na nas złowrogo się odbija. A zatém nie mamy najmniejszego powodu życzyć sobie jakiéjkolwiek bądź zmiany dzisiejszych stósunków wyborczych, przeciwnie nawet w obronie ich zawsze i wszędzie stawać powinniśmy.

Zresztą polegają wybory ściślejsze na zasadzie zupełnie sprawiedliwéj, pragną bowiem zapobiedz zwycięstwu mniejszości i wykazać przeciętne przekonanie wyborców. Przypuśćmy bowiem, że w pewnym okręgu wyborczym znajduje się 10,000 wyborców w śród których jest 3000 katolików, 2000 wolnomyślnych, 1000 socyalistów i 4000 środkowców. Przy pierwszych wyborach, gdy głosy są rozstrzelone, zwyciężyliby zatém środkowcy, ponieważ posiadają relatywnie najwięcéj głosów, chociaż stanowią absolutną mniejszość w obec trzech stronnictw opozycyi, liczących razem 6000 głosów. Natomiast gdy przy wyborach ściślejszych złączą się trzy stronnictwa opozycyjne, które aczkolwiek znacznie się różnią pod względem swych zapatrywań, jednakowoż porówno mają na celu zwalczanie dzisiejszéj szkodliwéj tak dla nich jako téż dla całego państwa większości parlamentarnéj, to kandydat środkowców bezwarunkowo uledz musi. Jeżeliby więc zniesiono wybory ściślejsze, to wybrany na razie kandydat nie reprezentowałby wcale większości zapatrywań wyborców, jedynie tylko mniejszość i to mniejszość bardzo znaczną.

Projekt swój uzasadniają narodowi liberałowie twierdzeniem, że dzisiejsze wybory ściślejsze popierają wielce „lekkomyślność polityczną“, ponieważ łączą stronnictwa nie mające zresztą nic wspólnego w jedną nieprzychylną dla dzisiejszego systemu rządowego całość. Jak dziwnie brzmi podobne zdanie z ust narodowych-liberałów, którzy jak wiadomo, są głównymi inicyatorami związku środkowego! Czem bowiem jest ów związek środkowy, jeżeli nie połączeniem czterech stronnictw, które zresztą także mało mają wspólnego a pod pewnym względem, jak o tém przekonaliśmy się przy obradach nad nową ustawą szkólną, różnią się nawet wielce!

Nic innego zresztą stronnictwa te nie połączyło, jak wściekła nienawiść do wszystkiego, co z równą służalczością przed zdaniem ministra karku ugiąć nie zdoła, jak egoizm polityczny i pragnienie panowania za jakąbądź cenę. Stronnictwo narodowo-liberalne odwołuje się przy tém na konstytucyą angielską, która również nie zna wyborów ściślejszych, ale nie wie widocznie, że wówczas, gdy ustanawiano konstytucyą angielską, istniały w Anglii w ogóle tylko dwa stronnictwa, a zatém wybory ściślejsze były zbyteczne.

Zresztą zapominają środkowcy, że nieraz sami łączyli się z socyalistami, byle tylko nie dopuścić do zwycięstwa wolnomyślnego albo katolickiego posła. Zniesienie wyborów ściślejszych jest więc niczem innem, jak prostém pogwałceniem przekonania większości przez mniejszość wyborców.

Wprawdzie nie zawsze wychodziliby nawet po zniesieniu ścisłych wyborów środkowcy zwycięzko, ponieważ rozstrzelone głosy opozycyjne już przy pierwszych wyborach w jedną łączyłyby się całość. Nie chodzi tu już zatém wcale o korzyść lub niekorzyść opozycyi, jedynie tylko o prostą zasadę sprawiedliwości. Gdyby bowiem zniesiono zupełnie wybory ściślejsze potworzyłyby się po prostu jedynie tylko dwa stronnictwa, jedno środkowe, alias rządowe i drugie opozycyjne a zatraciłaby się zupełnie indywidualność poszczególnych przekonań, a zatém fałszowanoby jedynie tylko opinią ogółu. Wszystkie bowiem głosy katolickie, wolnomyślne, socyalistyczne, welfowskie i inne szłyby już włącznie tylko na rachunek kandydata opozycyi, którego przekonanie osobiste nie wchodziłoby już wcale w rachubę, jedynie tylko przynależność jego do opozycyi.

Wprawdzie środkowe stronnictwa posiadają dziś jeszcze większość w parlamencie i mogą bez przeszkody zamiar swój przeprowadzić. Czy jednakowoż wyjdzie im to na korzyść, czy téż nie wpadną do dołu wykopanego dla opozycyi, i czy opinia publiczna w Niemczech nie potępi z góry coraz to nowych ich reakcyjnych dążności, to najbliższa wykaże już przyszłość.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 2 maja.

(9 posiedzenie.)

Pruska Izba panów przyjęła na wczorajszém posiedzeniu jednogłośnie ustawę ratunkową dla powodzian w formie przyjętéj przez sejm pruski. Następnie przyjęła również jednogłośnie w drugiém głosowaniu zmianę paragrafu 73 konstytucyi, odnoszącą się do przedłużenia peryodu prawodawczego. Po załatwieniu kilku petycyi, z których jedna żądała ustanowienia sądu okręgowego w Trzcielu, odroczyła Izba panów dalsze obrady do czwartku godziny 12.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

(54 posiedzenie.)

Berlin, 2 maja.

Sejm pruski dokończył na dzisiejszém posiedzeniu bez szczegółowéj dyskusyi obrad nad nową ordynacyą powiatową dla Szlezwiku i Holsztynu. Następnie zajmował się pierwszém czytaniem wniosku p. bar. Douglas (wolnokonserwatywn.), który żądał, ażeby po uniwersytetach, seminaryach i innych wyższych zakładach naukowych odbywały się odczyty popularne, obznajmiające słuchaczy z sposobem niesienia pierwszéj pomocy w nagłych wypadkach okaleczenia. Wnioskodawca dodał do wniosku swego życzenie, ażeby również i w wojsku obznajmiano żołnierzy z tego rodzaju sposobem ratowania, co szczególniéj w wojnie wielce im przysłużyć się może. Wniosek ten doznał wszechstronnie bardzo przychylnego przyjęcia nawet ze strony ministrów Gosslera i Bronsarta-Schellendorfa, i w końcu jednogłośnie niemal przyjętym został.

Daléj przystąpił sejm do obrad nad wnioskiem p. Rickerta (wolnom.), który wymagał od rządu, ażeby polecił podwładnym władzom przy ustanawianiu okręgów prawyborczych ściśle przestrzegać odnośnych przepisów prawnych. Wniosek ten wywołał bardzo ożywioną i gwałtowną dyskusyą.

Minister Puttkamer odpowiedział, że sejm nie ma prawa stawiać podobnego wniosku, który uważany być może za wotum niezaufania dla rządu; sejm ma prawo jedynie tylko w pewnych wypadkach, w których zaszło przekroczenie przepisów ze strony władzy, zażądać uniemożliwienia dalszych przekroczeń. Zdanie p. ministra podzielał konserwatywny poseł Sack.

Poseł Rickert uzasadnił wniosek swój licznemi bardzo wypadkami, które wykazały zupełną słuszność jego zapatrywań.

Poseł Lieber (centrum) wystąpił ostro w obronie praw reprezentacyi narodowéj, któréj przysługuje prawo ścisłéj kontroli czynności rządowych, przyczém odwołał się na prawo kontrolowania budżetu. Wystąpienie to wywołało gwałtowną odpowiedź ministra Puttkamera, który nazwał p. Liebera demokratą i posądził go o wynoszenie się po nad konstytucyą i prawo. Ostatnie to zdanie pana ministra wywołało nawet naganę ze strony wice-marszałka Heeremanna.

Poseł Windthorst zaprotestował energicznie przeciw niezwykle ostréj i nietaktownéj formie odpowiedzi ministeryalnéj i zaznaczył, że sejm po tém, co zaszło, koniecznie wniosek posła Rickerta przyjąć powinien, ażeby wykazać, że posiada bezwarunkowo prawo do stawiania podobnych wniosków.

Nawet wśród stronnictw środkowych oświadczyła się znaczna część posłów za wnioskiem p. Rickerta, który téż 133 głosami przeciwko 120 przyjęty został. — P. minister Puttkamer poniósł więc dosyć dotkliwą na razie porażkę.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 12. (Trzecie czytanie projektu regulacyi Wisły.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 1 maja.

(Wybory w Jaworowie. — Z uniwersytetu. — Jubileusz cesarski.)

(a.) Dziś odbywały się wybory do Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów, w miejsce ś. p. Smarzewskiego. O mandat ten ubiegało się dwóch kandydatów, pp. Włodzimierz Kozłowski i Leon Piniński. Jak z Jaworowa donoszą, walka była silną. Ostatecznie zwyciężył p. Włodzimierz Kozłowski, otrzymał bowiem 41 głosów na 47 głosujących.

Posadę profesora filologii klasycznéj w uniwersytecie tutejszym otrzymał dotychczasowy profesor gimnazyalny w Krakowie, dr. Bronisław Kruszkiewicz, jako profesor nadzwyczajny. Wszelkie zatém obawy, aby katedry téj nie objął obcokrajowiec, były płonnemi. Spodziewaliśmy się zresztą zawsze, że nasza *Alma mater* zna dokładnie potrzeby i wymagania kraju i żadnego fałszywego kroku nie zrobi. Życzyćby należało, aby i gdzieindziéj więcéj zważano na potrzeby i wymagania kraju.

Czterdziestą rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa uczci Galicya godnie i odpowiednio. Z rozmaitych stron kraju nadchodzą ustawicznie wiadomości o zapadających w reprezentacyach powiatowych i gminnych uchwałach w téj sprawie. Ostateczne zestawienie ofiar na cele dobroczynne i humanitarne, złożonych z tego powodu, okaże, że i Galicya nie pozostała wcale po za innemi krajami koronnemi. Niektóre ofiary polegają na obciążeniu budżetów powiatowych na cały szereg lat pozycyami nowemi, przeznaczonemi na zaspokojenie pilnych a ważnych potrzeb ogólnego znaczenia. Jedna z rad powiatowych wschodniéj części kraju uchwaliła wstawiać w ciągu 10 lat corocznie do budżetu stósunkowo znaczną kwotę na przybory naukowe i odzież dla biednéj dziatwy szkół ludowych.

Praga czeska, 1 maja.

(List „Polityki“).

(XX) W sprawie polemiki Lamańskiego „Politik“ dziś zamieściła list widocznie jednego z wybitnych profesorów wszechnicy czeskiéj, który zaznacza, że Lamańskij rzeczywiście wywiera wielki wpływ w naukowych kołach rosyjskich, że więc nie można jego pomysłów lekceważyć, jak to czynią „Narodni Listy.“ Daléj autor listu podnosi niektóre inne głosy rosyjskie, które, zamiast popierać Czechów, ganią hr. Taaffego za to, że galwanizuje małe narody słowiańskie Austryi, tudzież wydaną niedawno broszurę rosyjską, która „ze względów hydrograficznych“ przekazuje Czechy cesarstwu niemieckiemu, a zatém w téj mierze zgadza się z Lamańskim. Wreszcie autor kończy: „Zgadzam się z wami (t. j. z redakcyą „Polityki“) w proteście przeciwko insynuacyi, jakobyśmy Czesi mieli komukolwiek poświęcić narodowość naszą. Natomiast nie rozumiem rozdrażnienia,

Kościuszko pod Racławicami.

Obraz Matejki.

(□) Wystawiony od niedzieli w wielkiéj sali Muzeum narodowego obraz Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ jest jednym z najwspanialéj pomyślanych i najlepiéj wykończonych arcydzieł mistrza naszego.

Na tle malowniczéj, wiernie z natury zdjętéj okolicy, którego lewą stronę stanowi stary las sosnowy a prawą, szerszą nieco, widok na przestrzeń rozsuwającego się w tém miejscu wąwozu, prowadzącego na pograniczu pól racławickich z Janowiczek do Dziemierzyc, na którego krańcu zaszła wiekopomna bitwa, odgrywa się przed oczami naszemi porywająca scena hołdu i entuzyazmu zwycięzkich przed chwilą włościan dla nadjeżdżającego wodza.

Na dzielnym rumaku jedzie przodem Kościuszko i wspaniałym gestem oddaje czapką pokłon ludowi witającemu go z zapałem. W małym odstępie za nim, ku prawéj przesunięty stronie, jedzie Madaliński, który pobiwszy po drodze Prusaków, przybył jeszcze dość wcześnie pod Racławice, aby wziąć udział w ostatecznem zakończeniu bitwy. Daléj widać Wodzickiego i chorążego narodowéj kawaleryi, a za nimi huzara Kościuszkowskiego w zielonym mundurze, należącego do oddziału, którego Kościuszko do służby ordynansowéj używał.

Grono to, wynurzywszy się z krańca lasu, zwraca się półobrotem ku nadbiegającemu z prawéj strony obrazu drugiemu gronu włościan, cisnących się ze zdobytemi trofeami do uwielbianego wodza swego. Jest to największe ze wszystkich grono środkowe, którego głównemi postaciami są: włościanin kłaniający się nisko wodzowi, za nim drugi niosący chorągiew i witający Kościuszkę entuzyastycznym okrzykiem, daléj nieco znany wówczas z zamaszystości swojéj włościanin Stanisław Swistacki, który bez względu na to, że go wśród okrzyków radosnych nikt słyszeć nie może, peroruje z żywą gestykulacyą, wskazując na zdobyte trofea.

Najwydatniejszą i najidealniejszą postacią tego grona jest jednak sławny ze swego poświęcenia i nieustraszonéj odwagi włościanin Głowacki, czyniący właśnie skromnością przyzwoitéj swéj pozy najwspanialsze wrażenie. Stoi on wyprostowany, lewą ręką wsparty na pionowo postawionéj kosie, opierając prawą rękę na jedném z dział przed niedawną zdobytych chwilą. Twarz jego urodziwa zdradza charakter prosty, ale prawy. Wzrok jego utkwiony w twarz wodza. Za nim stoi sługa jakiś kościelny w czerwonéj szacie, trzymający w ręku chorągiew z wyobrażeniem Matki Boskiéj.

Około tego głównego grona grupują się w nader wdzięczny dla oka sposób inne rozrzucone po obrazie grona. Po nad głowami osób główne stanowiących grono widać w dali resztki uchodzących z pola bitwy nieprzyjaciół. Po prawéj stronie zbiera żwawy jakiś włościanin ze skrzętną zapobiegliwością broń rozrzuconą po poległych. Obok niego obwięzuje jeden z włościan z serdecznem współczuciem głowę rannego towarzysza.

Część frontu obrazu zasłana jest olbrzymiemi trupami posiekanych kosami Moskali.

Charakterystyczną figurą jest wieśniak siedzący z fajką zapaloną na pobojowisku i ocierający starannie zakrwawioną kosę, aby mu nie zardzewiała.

Daléj ku Kościuszce składa dwóch włościan u nóg jego zdobyte na nieprzyjacielu chorągwie.

Wprost w Kościuszkę na samym froncie obrazu widzimy konającego z ran szlachcica, opartego o podtrzymującego go zasmuconego włościanina, któremu, jakby w upominku i z przekazaniem zadań ojczystych podaje swą szablę. Przed nim klęczy zakonnik odmawiający pacierze.

Nieco daléj ku lewéj stronie posuwają się ku wodzowi oficer i dwóch szeregowców piechoty polskiéj, prowadzący w niewolę kilku oficerów rosyjskich i Dońca w wschodnim kaftanie.

W celu przedstawienia epoki w zupełnéj całości i we wszystkich jéj prądach, znajdujemy często w obrazach historycznych Matejki osoby, które do przedstawionéj akcyi wcale nie należały, ale które bądź przygotowywały ją, bądź wpływały ubocznie na nią samą, lub na jéj następstwa. Takie uzupełnienie epoki Kościuszkowskiéj widzimy téż w obrazie, którym się zajmujemy. Główną myślą obrazu jest przedstawienie pierwszych porywów ludności włościańskiéj do obrony ojczyzny i pełnienia obowiązków obywatelskich, tudzież entuzyazmu, jaki powołanie ich do tego dzieła obudziło. Ale dla uzupełnienia tego kiełkującego prądu innemi jeszcze dążnościami widzimy po lewéj stronie obrazu reprezentantów różnych odcieni, niechętnie na ten nowy ruch patrzących. Widzimy tu Kołłątaja, człowieka genialnego, ale zmiennego, który doktrynami swemi poniekąd ruch ten przygotował, ale gotów go i skrzywić, bądź przesadą, gdyby sam nim kierował, bądź niechęcią, jeśli go do przewodnictwa nie powołają. Przypatruje on się téż entuzyazmowi ludowemu z szyderczym prawie uśmiechem. Jakby na wycieniowanie skrajności prądu, reprezentowanego przez Kołłątaja, stoi obok niego w czerwonym ubiorze znany ówczesny zwolennik jakobinizmu francuskiego Taszycki. Jest tu i jenerał Józef Zajączek, niepojmujący znów akcyi wojennéj bez wojsk regularnych, który téż umyślnie opóźnił swój marsz, aby w saméj bitwie nie brać udziału. Widzimy nareszcie i szlachcica w duchu starych karmazynów pojętego, który usiadłszy butnie pod drzewem, patrzy z niechętném zdumieniem na wytwarzający się nowy rodzaj bohaterstwa ludowego.

W ten to sposób pojmuje i uwidocznia Matejko na swém płótnie całą epokę Kościuszkowską z wszystkiemi jéj dodatniemi i ujemnemi prądami.

Pod względem artystycznego traktowania rzeczy, budzi nowe dzieło Matejki powszechny podziw i uwielbienie. Widzimy w niém wszystkie, znane z dawniejszych dzieł zalety artysty, a ani jednego z wydarzających się czasem uchybień. Ugrupowanie jest pełne wdzięku i swobodnego ruchu, nietamowanego żadném zacieśnieniem. Wszędzie pełno powietrza i dostatek przestworu, nigdzie nie ma zamąconéj ciżby. Nawet tam, gdzie się lud wieśniaczy ciśnie do ukochanego wodza, jest dla każdego tyle miejsca, ile mu potrzeba. Wszystkie postacie uwydatniają się plastycznie. Mistrzowstwo Matejki w pochwytywaniu właściwości typowych występuje tu w całéj pełni. Twarz Kościuszki, jako wodza-obywatela, jest niezrównanie idealną. Zuchowata dzielność Madalińskiego jest silnie zarysowaną i ze zwyczajną potęgą Matejkowskiego pędzla oddaną. Twarze ludowe są wiernym obrazem najwybitniejszych fizyognomii ludowych, z dokładném pochwyceniem ich miejscowego odcienia. Twarze grupy uzupełniającéj epokową myśl obrazu odbijają wiernie specyalność każdego charakteru. Cudownie oddana piękność okolicy, stanowiącéj tło obrazu, nadaje całości osobnego jeszcze uroku.

Ze względu na wielką ilość prostych sukman włościańskich możnaby mniemać, że koloryt będzie zbyt jednostajnym, ale tak bynajmniéj nie jest. Mistrz znalazł różne sposoby urozmaicenia go. Koloryt nie jest jaskrawy, ale jest w wysokim stopniu harmonijnym i bynajmniéj brakiem barw nie razi.

Salę muzeum narodowego, gdzie obraz ten chwilowo wystawionym został, a zkąd pójdzie jeszcze na jubileuszową wystawę wiedeńską, zapełniają tłumy ciekawych i opuszczają ją z prawdziwém uniesieniem dla mistrza narodowego.

jakie ten patryotyczny protest wywołał po stronie „Narodnich Listów.“ Tém mniéj rozumiem to rozdrażnienie, im energiczniéj swego czasu „Narodni Listy“ wystąpiły przeciwko samobójczym teoryom naszych nihilistów, których program cieszy się wielkiém uznaniem właśnie w tych kołach, którym przewodzi Lamańskij. W zeszycie wrześniowym „Izwiestyi“ p. Massaryk obrzucony został pochwałami za swój program nihilistyczny i za swe zaczepki na rękopis królodworski. Jakim sposobem teraz „Narodni Listy“ oswajają się ze stanowiskiem, z którego spółka Lamańskij-Massaryk napadają na najdroższe skarby narodu czeskiego?“

Nam ta logika jest zupełnie zrozumiałą, bo „Narodni Listy,“ choć z prof. Massarykiem staczały walki o rękopis królodworski, tak samo jak on propagują zasadę „przylgnięcia do jakiego większego narodu.“ W każdym razie wymieniony list, ogłoszony w „Polityce,“ świadczy, że w kołach inteligencyi czeskiéj znajdują się mężowie, patrzący zdrowo na stósunki czesko-rosyjskie. Nie ulega téż wątpliwości, że redakcya wymienionego dziennika byłaby skłonną do gruntownego rozbioru téj kwestyi. Tymczasem jednak prawdopodobnie tak samo, jak w roku zeszłym, będzie musiała uledz presyi kół, zarażonych deklamacyami „Narodnich Listów.“

Wiedeń, 1 maja.

(Ministerstwo oświaty.)

(∞) W Izbie poselskiéj rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Od dawna oczekiwano ich z natężeniem. Przewidywano zwłaszcza mowę dr. Riegera, który téż istotnie przemówił, i to w sposób bardzo namiętny przeciwko ministrowi oświaty. Wczorajsza mowa dr. Riegera świadczy, że od października r. z. wcale nie ochłódł w swym gniewie, wywołanym znanemi rozporządzeniami ministra Gautscha. Nadto — jak twierdzą dzienniki tutejsze — książę Liechtenstein podsyca oburzenie dr. Riegera przeciwko p. Gautschowi. Wprawdzie klub czeski w październiku, gdy hr. Taaffe zagroził dymisyą, dokonał zwrotu, ale dr. Rieger — jak dowodzi jego wczorajsza mowa — pragnie gorąco usunięcia ministra oświaty. Jak się zdaje, pragnie nadto, aby ministrem oświaty został „Słowianin“, prawdopodobnie baron Helfert, który od dawna pozuje na kandydata. Bądź jak bądź, ta mowa prezesa klubu czeskiego odkryła ponownie niebezpieczną anomalię w stósunku pomiędzy gabinetami a większością parlamentarną. Jeżeli tak może się odzywać prezes jednéj z trzech głównych frakcyi większości, jeżeli tak stanowczo występuje przeciwko ministrowi oświaty, gdy wiadomo, że gabinet wygłosił zasadę solidarności wszystkich swych członków, to oczywiście stósunek pomiędzy tą frakcyą a rządem jest taki, że można lada chwilę spodziewać się rozbratu. Optymiści ostrość wywodów dr. Riegera tłomaczą gorącym jego temperamentem, i wskazują na to, że klub czeski głosuje za wszystkiemi projektami rządowemi, a półurzędowy „Fremdenblatt“ pociesza się dziś uwagą, że oskarżenia Riegera i Dumreichera (centralisty) nawzajem się znoszą i dowodzą, że minister oświaty obrał właściwą, środkową drogę. Nam przeciwnie się zdaje, że frykcye stawają się wreszcie zbyt częstemi, aby nie miały zachwiać systemem dzisiejszym.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Schlesische Ztg.“:

Do tych nie wielu instytucyi polskich, których nie dotknęła dotychczas rusyfikacya w Królestwie Polskiém, należy teatr w Warszawie. Subwencyonuje go nawet państwo, a na jego czele stoi mianowany przez rząd nadintendent. Ze strony bardzo wpływowych kół rosyjskich czyniono wielokrotnie starania, aby stabilizować teatr rosyjski w Warszawie; projektu tego jednak musiano zaniechać ze względu na to, iż nie było żadnéj wątpliwości, że publiczność polska będzie unikać demonstracyjnie sceny rosyjskiéj, a rosyjska ludność zbyt jest nie liczną, aby mogła utrzymać wielki teatr własnemi siłami. Tak było dotychczas, odtąd jednak ma być inaczéj. Jak słychać, jenerał-gubernator Hurko uczynił w Petersburgu wniosek o udzielenie 300,000 rubli *à fond perdu* i o 650,000 jako pożyczkę amortyzacyjną na przebudowanie obecnego obszernego gmachu teatralnego w ten sposób, aby mogła być w nim urządzoną wygodna scena dla przedstawień rosyjskich. Suma 300,000 rubli, wyłącznie na utrzymanie teatru rosyjskiego została już wyasygnowana. Dotychczasowy nadintendent senator Gudowski ustąpi, a jego miejsce zajmie jenerał-major w korpusie inżynieryi, Paliczyn. O ile wiadomo, kapitał na przebudowanie gmachu teatralnego zostanie użyty z funduszu t. zw. użyteczności publicznéj Królestwa Polskiego, który powstał z grzywn, płaconych przez opieszałych wierzycieli polskiego Towarzystwa kredytowego. Otóż wiadomość o zamiarze użycia tego funduszu na cele teatru rosyjskiego sprawiła we wszystkich kołach polskich najbolésniejszą sensacyą.

— Do „Polit. Corr.“ piszą z Warszawy:

Przed tygodniem udało się ztąd dwudziestu oficerów rosyjskich do téj części Powiśla, gdzie rzeczułka Bukowa tworzy linią graniczną między Królestwem Polskiém a galicyjskim powiatem niskim. Co do znaczenia téj wycieczki obiegają dwie wersye. Jedna z nich utrzymuje, że oficerom tym polecono zrekognoskowanie tych przestrzeni Wisły i jéj dopływów, które tworzą granicę między Galicyą a warszawskiém jenerał-gebernatorstwem, a to celem zbadania normalnego stanu wody, położenia brzegów itd.; według innéj zaś wersyi pomienioną potrzebą wykrycia malwersacyi, jakich dopuszczało się w rzeczonych okolicach dwóch funkcyonaryuszów rosyjskiéj straży pogranicznéj, która to malwersacya wynosi zaledwie kilkaset rubli.

NIEMCY.

* Berlin, 2 maja. Zdrowie cesarza w dniu wczorajszym znowu się polepszyło. Temperatura ciała obniżyła się do 38° C., a ból głowy wywołany gorączką ustał zupełnie. Cesarz czuł się znacznie zdrowszym niż w dniach poprzednich. Chwilowe polepszenie to nakłoniło cesarzową do nagłego wyjazdu do okolic zalanych przez Łabę. Jak o tém najnowszy telegram berliński donosi wyjechała cesarzowa dzisiaj rano wraz z córką Wiktoryą do Wittenberge w towarzystwie prezydenta prowincyi brandenburgskiéj Achenbacha i marszałka dworu Seckendorfa. Wczoraj około południa otwarto okna w sypialni cesarza, co zwykle jest dowodem, że cesarz na pewien czas opuszcza łoże. Cesarz oczekuje z utęsknieniem cieplejszego powietrza, któreby dozwoliło mu opuścić sypialnią i czas pewien przepędzić w parku, gdzie wybudowano już obszerny namiot, urządzony z wszelkim komfortem. W jednéj z pierwszorzędnych berlińskich fabryk pojazdów skonstruowano wygodny fotel w kształcie wózika, który zaprzężony w małego kucyka służyć będzie cesarzowi do przejażdżek po parku.

— Naczelny burmistrz miasta Berlina, v. Forckenbeck otrzymał od cesarza order czerwonego orła drugiéj klasy.

— Dotychczasowy szef marynarki wojennéj, generał Caprivi, mianowany generałem piechoty, ustąpi prawdopodobnie miejsca swego wice-admirałowi hr. Monts. Ostatecznie więc stanie na czele marynarki oficer marynarki a nie oficer armii. Zmiany téj domagano się już dawno.

— Książę Bismarck przyjmował w tych dniach znanego ministra amerykańskiego, Karola Schurza, bawiącego obecnie w Berlinie i dosyć długo z nim rozmawiał. Jak wiadomo, należał Karól Schurz w roku 1848 do najwięcéj zagorzałych rewolucyonistów niemieckich i uciekać musiał do Ameryki, ale, tempora mutantur!

FRANCYA.

* Paryż, 1 maja. Wielkie wrażenie wywołał tutaj wypadek, jaki zaszedł niedawno temu w bazarze urządzonym staraniem hrabiny Branickiéj na cele dobroczynne. W piątek przybył do bazaru tego także i jenerał Boulanger. — Hr. Sobolewska poznała go od razu, ale zanim zdołała zwrócić na niego uwagę, już jenerał przeszedł koło niéj i udał się do wydziału, w którym sprzedaje się na korzyść mieszkańców miejscowości Bazeilles; sprzedażą zajmowała się w wydziale tym hr. Mesagne, któréj jenerał oświadczył, że słowo Bazeilles wzrusza serce każdego Francuza, dla tego i on zakupy swe w tym wydziale uskutecznić pragnie. — Następnie zwiedził jenerał jeszcze i inne wydziały i wszędzie znaczne poczynił zakupy, szczególniéj w wydziale Towarzystwa Czeladzi Katolickiéj. Kilka z pań pochodzących z wysokiéj arystokracyi krzywo wprawdzie spoglądały na odwiedziny plebejuszowskiego kandydata do krzesła dyktatorskiego, oraz na to, że panie sprzedające jenerałowi Boulangerowi ostentacyjnie wielkie okazywały mu uznanie. Podobno nawet Markiza de Coriolis energicznie w otwartym liście przeciw przyjęciu temu zaprotestowała. List ten już został publikowany w czasopiśmie „Monde.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 3 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy chirurg powiatowy na miasto Poznań i powiat poznański, radca zdrowia dr. Hirschberg w Poznaniu został mianowany fizykiem powiatowym wschodniego powiatu poznańskiego.

---

* ***W sprawie poznańskich dzieci szkólnych.*** Zbliżają się wielkie wakacye. Jak w dawniejszych latach, tak i w roku bieżącym oczekują ich z utęsknieniem setki biednych szkólnych dzieci poznańskich, któreby pragnęły choć raz w rok przez cztery tygodnie odetchnąć świeżém powietrzem wiejskiem. Mamy nadzieję, że i w tym roku nie zabraknie miłosiernych dobrodziejów, którzy otworzą swe gościnne domy dla téj biednéj dziatwy przemysławowego grodu, która żyjąc w więcéj, jak skromnych warunkach, walcząc niejednokrotnie z chłodem i głodem, nie może się rozwijać należycie i poczęści więdnie przedwcześnie. Wszystkie osoby tak świeckie, jak i duchowne, które pragną przyjąć do siebie na czas wielkich wakacyi jednego lub więcéj malców poznańskich, prosimy, aby nas o tém jak najrychléj zawiadomić zechciały. Datki na podróż także pożądane.

* ***Drugi dom obłąkanych w W. Ks. Poznańskiém.*** Donoszą nam z Gniezna, że tamże ma stanąć niebawem drugi prowincyonalny zakład dla obłąkanych naszéj dzielnicy, których obecnie w Owińskach pomieścić już nie można. Król. rejencya żąda od miasta, aby Gniezno oddało rządowi bezpłatnie do dyspozycyi obszar ziemi obejmujący 200 morgów. Z łona magistratu i rady miejskiéj wybrano już komisyą mającą się zająć tą sprawą i poczynić król. rejencyi odpowiednie propozycye. Miasto gotowe jest przyjąć ofertę rządu, ale pod warunkiem, iż koszta nabycia owych 200 morgów poniesie miasto Gniezno tylko do połowy. Dotychczas zwrócono uwagę na trzy grunta: 1) na obszar należący do cukrowni gnieźnieńskiéj, 2) na Kustodyą, 3) na Pławnik, należący do p. Münzberga.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłali: Ks. Szurmiński proboszcz z Donaborowa i Kępna z parafii Donaborów 6 marek, z parafii Kępno 10 marek (razem 16 marek). Ks. proboszcz Wadzyński z Broniszewic: z parafii Brzezie 20 m., z Broniszewic 6 m., od siebie 9 m. (razem 35 marek). Za pośrednictwem ks. Bron. Hertmanowskiego z Kiekrza III składka od siebie i parafian 7,70 marek, od Marcina Kaczmarka z Psarskiego 7,50 m., od Jadwigi Włódarczak z Rokietnicy 1,80 marek (razem 17 marek).

Dziś wpłynęło 68 marek.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych na prowincyi** nadesłali: Ks. Szurmiński proboszcz z Donaborowa i Kępna z parafii Donaborów 12,58 m., z parafii Kępno 32,57 m. (razem 45,15 marek).

* **Do dyspozycyi** Pań Sw. Wincentego à Paulo złożyli:

Ks. Sypniewski z Kołdrąbia 5 marek. Wincenty Kaut z Kwasot 50 fen., Walenty Skibinski z Kwasot 50 fen., Wawrzyn Lemański z Rzymu 1 m., Katarzyna Nowacka z Posługowa 1 m., Antoni Bykowski z Kowalewa 1 m. — razem 9 marek, które wręczyliśmy komu należy.

* **Na powodzią dotkniętych w Solcu** pod Nowém Miastem. Ks. Bulczyński z Nietrzanowa 20 marek, od parafian Nietrzanowskich 43,12 marek.

Razem wpłynęło dziś 53,12 marek.

* **Od ks. Szafranka** z Pogorzelicy otrzymujemy następujące pismo:

„Dalsze składki na powodzian parafii pogorzelickiéj przesłali na ręce moje: ks. dziekan Kulesza z Miłosławia 6 marek, p. Emilia Jeszke za pośrednictwem ks. dziekana Kuleszy 2 marki i paczkę odzieży, ks. proboszcz Podlewski z Wilkowyi od siebie i parafii 26,75 marek.

Szlachetnym ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Pogorzelica, 2 maja 1888.

Ks. Szafranek.“

* **Na powodzian w Orzechowie** złożyli na ręce p. Steina: Ks. dziekan Poniński z Kościelca 20 m., ks. proboszcz Szajkowski z Witaszyc od siebie i parafian 20 m., z Berlina 500 m., z Nenkelsdorf pod Bytomiem n./O. pp. Franciszek Jasiecki 3 m., Józef Beyer 2 m., Antonina Wawrzyniak 1 m., Katarzyna Andrzejak 50 fen., Karol Nowak 50 fen., Antoni Ratajczak 50 fen., Stanisław Chudzicki 50 fen., Fr. Leszczyński 2 m. (razem 10 marek), kapitan Blank z Murzynowa borowego 2 ctr. mąki, 10 ctr. perek, 1 ctr. kiszek. Z Berlina i przez pana radzcę ziemiańskiego we Wrześni kilka ctr. rozmaitego przyodziewku i pościeli. Nadto odebrała kasa szkólna 116 marek 71 fen.

* **Woda w Warcie opadła** od wczoraj południa o 8 cm. t. j. z 1,84 m. do 1,76 m.

* **Komisya** kolonizacyjna zbierze się dziś i jutro na posiedzenie.

* **Podatek** komunalny w mieście Poznaniu dla opodatkowanych klas I do III wynosi na rok 1888/89, jak magistrat ogłasza, 100 prct., dla opodatkowanych klas dalszych 166 prct. od podatków rządowych. Klasa IV nie płaci podatku za miesiące styczeń, luty i marzec.

* **Zwracamy uwagę** Szanownych naszych Czytelniczek na drugostronnie umieszczone ogłoszenie pp. Batkowski & Woźniewski, którzy założyli przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 26 skład bławatów, płócien itp. Młodemu przedsiębiorstwu życzymy powodzenia.

* **Nieruchomość** przy Starym Rynku nr. 73 i ulicy Sierociéj nr. 4 nabyło od wdowy Kempnerowéj Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania.

* **Wakuje** posada chirurga powiatowego na powiat babimojski z siedzibą w Wolsztynie. Pensya wynosi 600 marek rocznie. Podania wnieść należy do rejencyi poznańskiéj wydz. I. w przeciągu 6 tygodni.

* **Kościan.** W niedzielę dnia 6 b. m. odbędzie się na sali strzeleckiéj przedstawienie humorystyczno-muzykalne, wykonane przez Kółko Spiewaków z łona Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie. Program: 1) Polonez Moniuszki, śpiew na 4 męzkie głosy. — 2) Deklamacya. — 3) Pieśń wygnańca przez Wasilewskiego, solo z fortepianem. — 4) Dobrana trójka, pantomina komiczna. — 5) Tak czy siak, marsz instrumentalny, wykonany przez kapelę Kółka. — 6) Powrót na wieś przez Fr. Karpińskiego (deklamacya). — 7) Moja teściowa, monodram przez N. N. — 8) Trójka hultajska. — 9) Scena z dworu ks. Radziwiłła Panie Kochanku. — 10) Serenada Szuberta, solo z fortepianem. — 11) Kwartet zwierzęcy przez Brixnera. — 12) Spiew na 4 męzkie głosy przez N. N. — Ceny miejsc: miejsce I. 1 markę — miejsce II. 75 fen. — miejsce III. 50 fen. — Biletów nabyć można w drogeryi p. M. Wytyka przy Rynku. — Dzieci niżéj lat 10 się nie wpuszcza. — Dochód przeznacza się na powodzią dotkniętych. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Trzemeszno.** W sprawie odnowienia naszego kościoła bawili tu niedawno radzca rejencyjny Schotte, budowniczy rejencyjny Reichert i inspektor budowniczy Wichgraff z Bydgoszczy. Na wspólném posiedzeniu z dozorem kościelnym zapadły potrzebne co do tego uchwały. Roboty malarskie otrzymał p. Lewicki z Peplina, dekarskie blachnierz p. Kiesling z Poznania, a malarskie i ciesielskie p. Wabiszewski z Trzemeszna, który téż już postawił w kopule potrzebne rusztowanie.

* **Rynarzewo.** We wsi Lochowie powstanie niebawem nowy zbór ewangielicki.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W sobotę 5 maja dramat Szujskiego „Zborowscy“.

W niedzielę 6 maja Kamieńskiego „Krakowiacy i Górale“.

* **Inowrocław.** Jedenasty jarmark na konie, połączony z losowaniem koni, uprzęży itp. odbędzie się 13 i 14 czerwca.

* **Kłecko,** 1 maja. Dnia 6 maja odbędzie się drugie posiedzenie Kółka rólniczego, założonego z inicyatywy pewnego obywatela, który przyczynił się także do założenia i świetnego rozwoju „Towarzystwa Przemysłowców.“ Prezesem Kółka rólniczego jest p. Graff z Czech, wiceprezesem p. Stan. Gąsiorowski z Kłecka, sekretarzem p. Zygmunt Gieburowski z Kłecka a kasyerem pan Stan. Pniewski, syn seniora a zasłużonego obywatela miasta Kłecka. Ławnikami wybrano pp. Kalksteina, dziedzica dóbr z Mieleszyna i Chełmickiego, syna dziedzica dóbr i radzcy p. Chełmickiego z Pomarzan. Co do rozwoju Kółka rólniczego, to nadmienić można, iż okolica Kłecka, aczkolwiek już zniemczona przez kolonizacyą, dopisze wielce; tak włościanie jako i panowie, tak obywatelele rólnicy Kłecka, Łopienna, jako i wszyscy, którzy chcą się przyczynić do rozwoju Kółka rólniczego tak nam niezbędnie potrzebnego. Miejsce posiedzeń jest lokal p. Zygmunta Gieburowskiego. A zatém na dzień 6 maja o godzinie 4 po obiedzie uprasza się wszystkich dobrze myślących a życzliwych, a z pewnością z ich podporą, a mianowicie naszych kochanych gospodarzy, Kółko rólnicze rozwinie się jak najświetniéj.

* **Czarnków.** W pobliżu Biernatowa zaszło w tych dniach straszliwe nieszczęście. Gospodarz Ferdynand Polsfuss z Nowegodworu powracając w nocy z piątku na sobotę wraz z żoną i 3 dzieci z pogrzebu z Biernatowa, zastał baryerę kolejową zamkniętą, a chcąc się przedostać na drugą stronę toru, otworzył ją samowolnie. Gdy już był na torze, nadbiegł berliński pociąg. P. chciał zawrócić, lecz przytém załamał się wóz. Jedno dziecko rzucone zostało na szyny i znalazło śmierć pod kołami parochodu. Również znalazł śmierć sam Polsfuss. Żona i dwoje dzieci uszły szczęśliwie śmierci.

* **Wschowa.** Landrata tutejszego, dr. Guenthera, którego powołano do wojska, zastępuje chwilowo sekretarz powiatowy Mählich. Ma atoli niebawem na zastępstwo przybyć asesor rejencyjny Kühne z Poznania.

* **W Lesznie,** jak wiadomo, odbywają się w tamtejszym zborze kalwińskim od czasu do czasu — przynajmniéj dwa razy do roku — nabożeństwa polskie. Do niedawna urządzał je predykant Hartnik z Orzeszkowa, obecnie po jego śmierci predykant Siegert z Łasowic. Wobec małéj liczby kalwinów Polaków, na nabożeństwach tych było zawsze zbyt mało ludzi — zeszłéj niedzieli, prócz organisty i śpiewaków, podobno tylko 3, — to téż proponuje ktoś w „Posener Ztg.“, aby w interesie zboru nabożeństwa polskie zupełnie zniesiono, pomimo, że istnieje osobny fundusz na urządzenie nabożeństw polskich.

* **W Bierzgłowie** pod Toruniem, majątku pani Ziegler Klipphausen, wybudowała ta pani nową szkołę i wyposażyła nauczyciela. — Wieś katolicka, dzieci katolickich 119, protestanckich 3. Przysłano nauczyciela ewangelika. Dziedziczka zaprotestowała, ale starania u rejencyi i ministra były daremne. Nawet gdy dziedziczka oświadczyła, że skoro odprawi kowala swego, dzieci protestanckich wcale nie będzie, nic to nie pomogło. Przyłączono do szkoły kolonią protestancką i było znów 15 dzieci ewangelickich. W drodze petycyi udała się dziedziczka do Izby poselskiéj, co miało w skutku, że w ostatniéj chwili minister uznał za potrzebne dać nauczyciela katolika. A więc i petycye pomagają!

* **Wałcz.** W Skrzetuszu, gdzie jeszcze bawi proboszcz rządowy Lizak, uderzył grom w zeszłym tygodniu w piękny kościół farny i uszkodził znacznie wielki ołtarz. — Pertraktacye z p. Lizakiem o opuszczenie zajętego przez niego probostwa nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu.

* **Wobec** wędrówek sług naszych — mianowicie kobiet — do Saksonii, ogłasza proboszcz katolicki z Lipska w „Nssr. Ztg.“ pismo, w którém odradza wędrówki za służbą do tego kraju. Prawda, że zasługi są większe — pisze ksiądz proboszcz — ale ta zwyżka idzie na odzież, wiktuały itp. Nadto okolica jest akatolicką, co sprawia zobojętnienie we wierze; daléj są kobiety na wielkie niebezpieczeństwo pod względem moralności wystawione. Państwo, zazwyczaj wyznania lutherskiego, rzadko pozwalają czeladzi swéj uczęszczać na nabożeństwo. Ksiądz proboszcz wzywa zatém konfratrów, aby lud od téj emigracyi powstrzymywali.

* **S. p. Atanazy Raczyński,** który Berlin obdarzył wspaniałą galeryą obrazów i dzieł sztuki i który był znakomitym znawcą obrazów, urodził się właśnie przed 100 laty dnia 2 maja 1788 r. W przedmowie swéj do katalogu dzieł sztuki przez siebie zebranych, stanowczo protestował przeciwko wywłaszczeniu swego pałacu, przeniesienia zbiorów — oraz zobowiązywał spadkobierców swoich, aby od téj zasady nie odstępowali. — Stało się inaczéj — na miejscu pałacu Raczyńskich wznoszą się dziś mury gmachu parlamentu, a zbiory hr. Raczyńskiego znajdują się na pierwszém piętrze muzeum narodowego.

* **Berlin.** Posiedzenia Towarzystwa „Stella“ w Berlinie odbywać się będą we wtorki o godzinie 8 wieczorem w lokalu posiedzeń u pana Szürmera przy Koppenstr. nr. 58. — Do zarządu zostali nadto obrani pp. Skowroński bibliotekarzem, Andrzejewski zastępcą, Ciastowski książkowym, J. Litkowski gospodarzem zabaw, Kozbasiewicz zastępcą, Nowakowski i Grzeszkowiak ławnikami.

* **Zawsze to samo!** Nauczycielem religii w katolickiém seminaryum nauczycielskiem w Kościerzynie na Kaszubach mianowano ks. Kleekama z Heiligenstadt w prowincyi saskiéj. Naturalnie, że po polsku nie umie, bo zkądże?

* **Upominek** pielgrzymów polsko-ruskich. Pielgrzymi nasi do Rzymu chcąc okazać wdzięczność kierownikowi pielgrzymki ks. dr. Smoczyńskiemu za jego trudy poniesione około urządzenia pielgrzymki w tak niesłychanie tanich i dogodnych warunkach, oraz za jego niestrudzoną troskliwość o ich wygodę, ofiarowali temuż prześliczny kielich srebrny pozłacany, w stylu staro-bizantyńskim. Na kielichu znajduje się piętnaście medalionikowych mozaik, wykonanych tak znakomicie, że zdają się być raczéj emaliami, aniżeli mozaikami. U dołu umieszczony jest napis: „*Księdzu kanonikowi doktorowi Wincentemu Smoczyńskiemu wdzięczni pielgrzymi w roku 1888 dnia 21 kwietnia w Rzymie.*“ Wręczenie tego kielicha nastąpiło po posłuchaniu pielgrzymów u Ojca św. wobec wszystkich pielgrzymów zebranych u św. Marty przy Watykanie. Ks. Morawski, Arcybiskup lwowski i ks. Dunajewski, Biskup krakowski wręczyli kierownikowi ten kielich, stósownie przemówiwszy — poczém wszyscy zgromadzeni wznieśli okrzyk: „Niech żyje!“ i „Mnohaja lita!“

* **Samobójstwo i pojedynki.** W Berlinie w tych dniach dopuściło się samobójstwa dwóch niedorostków, jeden mający lat 13, drugi mający lat 9! Ostatni rzucił się z okna trzeciego piętra — ponieważ miał być oddany na przymusowe wychowanie — i zabił się na miejscu. — W Paryżu zginął w pojedynku malarz Dupuis, mający lat 55 i należący do zdatniejszych artystów. Dupuis musiał według istniejących przepisów kodeksu honorowego wyzwać na pojedynek kolegę swego malarza Haberta, który w niegodny sposób spotwarzył towarzystwo artystów zbierających się raz w tydzień w jego domu i który nadto w niegodziwy sposób znęcał się nad jego obrazami. Obrażony Dupuis padł bez duszy ugodzony strzałem z pistoletu.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 4go maja św. Floryana m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

TELEGRAMY.

Berlin, 3 maja. Wydany dziś o godz. 9 z rana biuletyn brzmi:

Przy bardzo niskim stanie gorączki jest dziś ogólny stan u cesarza stósunkowo zadowalniający.

Neapol, 2 maja. Według wiadomości nadeszłych z Katanii, wydobywa się z głównego krateru Etny gęsty słup dymu; słychać téż głuchy łoskot podziemny, zwiastujący rozpoczęcie się bliskiego wybuchu; — niebo jest naokół zaciemnione.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 maja

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSK.

Marcinkowski z Szelejewa, Rychłowski z Poznania, Krause, Kneidel i pani Urban z familią z Berlina, pani Grabowska z siostrą z Sarbi.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 maja 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica wyżéj.		
na maj-czerwiec	175 50	178 —
na wrzesień-październik	177 75	186 —
Żyto osłab.		
na maj-czerwiec	123 50	123 50
na czerwiec-lipiec	125 50	126 —
na wrzesień-październik	130 25	131 —
Oléj rzep. spok.		
na maj	45 60	45 50
na wrzesień październik	46 10	46 0
Okowita osłab.		
opodatkowana		
w miejscu	99 50	99 70
na maj-czerwiec	98 60	98 70
eksportowa	34 —	34 80
na maj-czerwiec	33 90	34 10
na sierpień-wrzesień	35 80	35 60
spożywcza	53 30	53 80
na maj-czerwiec	53 —	53 30
na sierpień-wrzesień	54 8	54 80
Owies		
na maj-czerwiec	121 —	121 50
Wyp żyta wsp.	2300	2300
Wyp. ckowity kw.	440,000	440,000
„ „ „ eksportowa	250,—	100,—
„ „ „ spożywcza	130,—	50,—
Kurs z dnia	1	2
Consol. 4%	107 25	107 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 40	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	100 —
Poznańskie listy rentowe	104 40	104 40
Austryackie banknoty	160 50	160 50
Austryackie renta srebrne	64 30	64 40
Rosyjskie banknoty	169 10	169 10
Rosyjskie consol. 1871	91 60	91 50
Rosyjskie listy zastawne	81 75	81 70
Polskie 5% listy zastawne	52 —	51 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	46 30	46 20
Węgierskie 4% renta złote	78 40	78 20
Austryackie kredytowe akcye	140 —	140 —
Austryackie francuskie koleje	93 40	93 80
Lombardy	35 50	35 60
Usposob. stałe.		

Stan powietrza.

Dnia 2 maja 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	736	Płd.Z.	6	pół zachm.	9
Aberdeen . . .	748	Płd.Z.	5	pół zachm.	8
Chrystiansund .	747	W.	4	zachm.	10
Kopenhaga. . .	754	Płd.Z.	2	mgła	9
Sztokholm . . .	757	W.Płd.W.	4	zachm.	7
Haparanda . . .	764	Płd.	2	pogodne	4
Petersburg . . .	765	spokojnie.		pochmurno	5
Moskwa	—	—		—	—
Kork, Queenst.	749	Z.	6	deszcz	8
Brest	—	—		—	—
Helder	759	Płd.Z.	3	bez chmur	8
Sylt.	754	Z.Płd.Z.	6	pogodne	7
Hamburg. . . .	758	Z.	6	pochmurno	11
Swinemünde . .	758	Płd.Z.	5	zachm.	11
Neufahrwasser.	756	Płd.Z.	1	deszcz	12
Kłajpeda. . . .	757	Płd.W.	3	pochmurno	13
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	761	Płd.Z.	3	zachm.	8
Karlsruhe . . .	765	Płd.Z.	4	pochmurno	12
Wiesbaden. . .	765	Płd.Z.	4	pół zachm.	10
Monachium . .	767	Z.	4	pogodne	11
Kamienica . . .	764	Z.	5	pół zachm.	12
Berlin	761	Z.	5	pochmurno	12
Wiedeń. . . .	765	Z.	2	pochmurno	14
Wrocław. . . .	762	Płn.Z.	5	bez chmur	13
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza.	—	—		—	—
Tryest	765	spokojnie.		pół zachm.	16

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza

Pod wpływem z jednéj strony depresyi na Płn.Z. a z drugiéj barometrycznego maximum przy okolicach alpejskich, wieją ponad Wielką Brytanią i krainami przy morzu północnem częstokroć silne z Płn.Z., a ponad Niemcami ostre przeważnie z Z. wiatry. Powietrze ponad Niemcami jest na Płn. zmienne, na Płd. pogodne; prawie wszędzie spadły deszcze Temperatura na Z. opadła prawie wszędzie, natomiast na W. podniosła się. W Niemczech leży prawie wszędzie ponad normalną, mianowicie na W., we Wilhelmshaven była wczoraj burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
2. Pop. 2	756,5	Z. silny	zachm.	+17,0
2. Wie. 9	758,6	Płn.Z. um.	pół pogod.	+10,8
3. Ran. 7	756,8	Płd. umiar.	pochmurno	

Dnia 2 maja maximum ciepła + 17[4] Cel.
" " minimum ciepła + 10[4] "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Ciepłe powietrze, przy częstokroć zmiennem zachmurzeniu, słońce i posucha z umiarkowanemi częstokroć orzeźwiającemi wiatrami. Pasami zawieje.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pomorskie 4-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4[3]/[4] procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 9 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 3 maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— cent., maj 108,— ofiar., maj-czerwiec 108 — ofiar., czerwiec-lipiec 110 ofiar., wrzesień-październik 118,— płac.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 50,70 płac., 70-ta 31,70 płc., czerwiec 50-ta 51,30 płac., 70-ta 32,30 płac., lipiec 50-ta 51,90 płacono, 70-ta 32,90 płac., sierpień 50-ta 52,50 płac., 70-ta 33,40 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za maj 108,— mrk., wrzesień październik 118,— m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 50,60 mk., 70 m. opodtk. 31,60 m.

(W). **Poznań**, 3 maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 12,50—13,00 mrk. nr. 0 11,25—11,75 mk. rżana nr. 00 i 0 9,25—9,00 mrk. po 50 kilogr.

Wrocław, 2 maja 1888.

Żyto (za 100 funt.) cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— mrk. na maj 118.— żąd., maj-czerwiec 118,— żąd., czerwiec lipiec 121,— żąd., lipiec-sierpień 124,— żąd., wrzesień-październik 127,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 115,— ofiar., maj-czerwiec 115,— ofiar., czerwiec-lipiec 116,— ofiar., 117,— żąd., lipiec-sierpień 119,— żąd.

Oléj rzepiowy spok. wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano na maj 46,— żąd., maj-czerwiec 45,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m, podatku kons., wyżéj, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na maj (50-ta) 49,80 ofiar., (70-ta) 301,0 ofiar., oclona —,— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 49,80 ofiar., (70-ta) 31,00 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 50,80 ofiar. lipiec-sierpień 51,80 ofiar., sierpień wrzesień 52,50 ofiar., wrzesień-październik 52,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 3 maja: żyto 118,00 mrk., pszenica — mrk., owies 115,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 2 maja (50-ta) 49,80 mrk. (70-ta) 31,00 mrk.

Ceny targowe z dnia 2 maja 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	80	17	60	17	40	16	90	16	60	16	40
„ żółta	17	70	17	50	17	00	16	80	16	60	16	40
Żyto	11	70	11	40	11	10	10	80	10	60	10	30
Jęczmień	13	50	12	00	11	70	10	50	9	50	9	00
Owies	11	00	10	80	10	50	10	30	10	00	9	80
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Bydgoszcz, 2 maja

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg. Pszenica: piękna 166—170 m., średni gatunek 161—165 m., pośledni gatunek 150—160 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 100—106, w średnim towarze —,— m., w pośledním —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 108 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136, na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 51,50 m., 70-ta 32,50 m.

Berlin, 2 maja. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 183 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na maj-czerwiec płacono 174,00—175,75, na czerwiec-lipiec płacono 175,75—177,50, żądano —, na lipiec-sierpień płac. 177,25—179,00—178,75, na wrzesień-październik płacono 176,75—178,25. Wypowiedziano 1200 ton. Cena wypow. 175,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 112—124 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na maj-czerwiec płacono 121,75—123,50, na czerwiec-lipiec płacono 124,50—125,50, na lipiec-sierpień płacono 127,25—127,75, na wrzesień-październik płacono 129,75—130,50. Wypowiedziano 2300 ton. Cena 122,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 116 do 138 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na maj-czerwiec płacono 120,50—121,50, na czerwiec-lipiec płac. 121,25—122,00, na lipiec-sierpień pł. 122—122,75, na wrzesień-październik płc. 123—123,50. Wypow. 600 ton. Cena 121.—.

Kukurudza w miejscu płac. 126—136 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 45,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —, na miesiąc bieżący płac. 45,4—45,6, na maj-czerwiec płac. 45,4—45,6, na czerwiec-lipiec płacono 45,6—45,8, na wrzesień-październik płac. 46.1, na październik-listopad płac. —,—. Wypowiedziano 4000 cent. Cena wypowiedziana 45.5.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. a 100 prct. = 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki płac. 99,5, na miesiąc bieżący płacono 98,3—98,1—98,6, maj-czerwiec płacono 98,3—98,1—98,6, na czerwiec-lipiec płac. —,—. Wypowiedziano 440,000 litr. Cena 98,3. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu płac. 53,3. na maj płacono 52,4 do 53,0, na maj-czerwiec płacono 52,4—53,0, na czerwiec lipiec płacono 53.0—53,6, na lipiec-sierpień płacono 53,6—54,2, na sierpień-wrzesień płac. 54,3 do 54 8, na wrzesień-październik pł. 54,8—54.6 do 55,1. Wypow. 130,000 litr. Cena 52,7. — Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu płac. 24,0 mrk., na maj płacono 33,4—33,9, na maj-czerwiec płacono 33,4—33.9, na czerwiec-lipiec płacono 34,0—34,6, na lipiec-sierpień płacono 34.6—35,3, na sierpień-wrzesień płacono 35.3—35,8, na wrzesień-październik płacono 35,6—36,1. Wypowiedziano 250,000 litr. Cena 33.7.

Szczecin, 2 maja.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 172—174 płac., maj 175,5 ofiar., maj-czerwiec 175,5 ofiar., czerwiec-lipiec 177,— płac., lipiec-sierpień 178,— ofiar., wrzesień-październik 177,5 płac., — żąd.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 110—115 płc., maj 117—117,5 pł., maj-czerwiec 117117,5 płc., czerwiec-lipiec 120,— ofiar., lipiec-sierpień 122.5 płacono, wrzesień-październik 125,5 płac., —,— żąd. i ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 114—118 płac.

Oléj rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 47,5 żąd., maj 47,— żąd., maj-czerwiec 47,— żąd., wrzesień-październik 47,0 żądano.

Okowita stale, za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki —,— opodat. płac., 50-ta 52,0 płc., 70-ta 33,2 płac., maj 70-ta 33,0 płc., sierpień-wrzesień 50 ta 53,6 nom., 70-ta 34,5—34,6 pł. i ofiar., wrzesień październik 50-ta 54 nom., 70 ta 35 nom.

Hamburg, 2 maja. Okowita wyżéj, za maj 22[1]/[4] żąd., maj-czerwiec —— żąd., czerwiec-lipiec 22[1]/[2] żąd., lipiec-sierpień 23— żąd., sierpień-wrzesień 23[1]/[2] żąd. — Kawa good average Santos za maj 63—, za wrzesień 56—, za grudzień 54[1]/[2], za marzec 1889 54[1]/[2] żąd. Usposobienie spok. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 2 maja. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 23,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,10. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,80. Usposobienie: niżéj. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 26,50. Słabo. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 13,10 płac., 13,12[1]/[2] żąd., czerwiec 13,30 płacono i żądano, sierpień 13,55 płacono i żądano, wszesień-grudzień 12,60 ofiar., 12,70 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Rozbiór Dekalogu

(Dziesięcioro Przykazań)

dla klas wykształceńszych

przez **ks. St. Załęskiego T. J.**

Cena za egzempl. 8° maj. 6 ark. ścisłego druku 50 fen., z przesyłką 60 fen. Wydała i poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

„Chopin u księcia Ant. Radziwiłła."

Reprodukcye najnowszego utworu

H. Siemiradzkiego.

Zwracam uwagę, zwłaszcza wszystkich wielbicieli naszego nieśmiertelnego **mistrza tonów**, lubowników sztuk pięknych, na wspaniałą tę i artystycznie wykonaną rycinę, która będąc miłą pamiątką, służyć może za ozdobę każdego salonu. Cena za **1 egz.** na papierze chińskim wynosi **25 marek**, na pięknym białym **20 marek.** Na koszta przesyłki i opakowania dopłaca się **1 markę.**

K. Kozłowski,

(1951) wydawca, **Poznań**, ul. Długa nr. 8.

Wody mineralne

Nalew 1888 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu. (1862)

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II. Wrocławska ulica nr. 30.

Główne i wyłączne zastępstwo na Wielkie Ks. Poznańskie źródła Iwonicz i Franciszka Józefa. Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

Pralnia

prawdziwych koronek

(537) oraz **fularek.**

ŚLEŻANSKA,

Poznań, Strzelecka 28a. p.

Franciszek Mueller,

Mistrz ciesielski i mularski w Koźminie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów **dla dyrekcyi prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego** w Poznaniu,

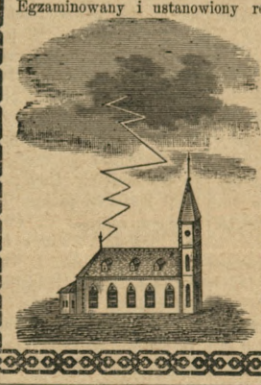

poleca się do wykonywania wszelkich robót technicznych, wchodzących w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego.

Podejmuje się murowania i nadmurowania jako i reperacyi 8-mio graniatych i okrągłych kominów fabrycznych, tak z formowéj jako i z zwykłéj cegły, **bez rusztowania.**

Zakłada piorunociągi najnowszéj konstrukcyi z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnéj.

Prospekta i katalogi przez-mnie założonych, poprawionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie wyślę mu na żądanie franko. (189)

Północno-niemieckie

Towarz. asekuracyjne od Gradobicia w Berlinie.

Suma zabezpieczona z końcem r. 1887	M.	429,441,949
Rezerwa	" " "	500,000
Ilość członków	" "	59,099

Bliższych informacyi udzielają oraz wnioski do tegoż Towarzystwa przyjmują (1890)

Z. Mazurkiewicz, Poznań, Reprezentacya na W. Ks.

Ign. Radkiewicz, Inspektor.

P. P.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w **Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 26** pod firmą

Batkowski & Woźniewski

skład bławatów, płócien, stołowizny, firanek, materyi na meble itd.

Polecając to nasze przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, staraniem naszem będzie tak doborowym towarem, jak rzetelną i skorą usługą wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. (1950)

Z wysokim szacunkiem

Batkowski & Woźniewski.

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, (1869)

sole, ługi i mydła do kąpieli,

poleca po cenach nader umiarkowanych

R. Barcikowski,

Bazar i Św. Marcin nr. 20.

Zakład artystyczny do wykonywania

haftów kościelnych

w Wrocławiu, Gneisenaustrasse 15,

poleca się do wykonywania przyborów kościelnych wszelkiego rodzaju, do wykonywania artystycznych haftów kościelnych jako i przenoszenia starych haftów na nowe materye. (1838)

Hilaria Jeske.

Swieże morskie cebule, radykalny środek na wyniszczenie szczurów i myszy, nie są trucizną a zabijają tylko gryzonie. 1 kilo 1 mrk. Paczka pocztowa ważąca 5 kilogram. za 5 marek z przesyłką. (2209)

Czerwona apteka

w Poznaniu, Rynek nr. 37.

Zakład malowania na szkle A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. 7 wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę** i **zaflegmienie**, paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,

Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca

Czerwona apteka

w Poznaniu, Rynek 37.

Wielką partyą tanich materyi na suknie

począwszy od 20 fen. za metr poleca (1940)

Ludwik Baumgardt,

ulica Wroniecka 25.

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 100 fen. do 1,60 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową** (934)

Kawę (Melange)

od 1,40—1,80 marek za funt,

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 2, 3, 4 i 6 marek. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca

K. Nowakowski, Inowrocław.

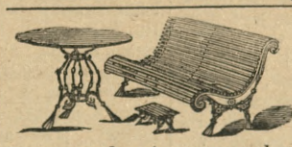

Szafy do lodu najnowszéj konstrukcyi. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca (1947)

T. Krzyżanowski,

Poznań, ul. Szewska nr 17.

Bareże czarne i kolorowe

poleca po 20—30 fen. za metr (1941)

Ludwik Baumgardt, ulica Wroniecka 25.

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski, Gervais** również **chocimski** śmietankowy

SER

poleca (1824)

W. Becker

Wilhelmowski plac 14.

Muzyki na skrzypcach w najwyższym zakresie, tudzież i na **fortepianie** udziela **Wanlorek,** Dolna Młyńska 9. róg placu Królewskiego. — Tenże udziela także gruntownie **stylu polskiego i niemieckiego,** oraz i **kaligrafii.** (1942)

Z powodu przeniesienia poczty na dworzec kolei od 1 lipca r. b. jest do wynajęcia w **Kwilczu dom,** wygodnie położony, kwalifikujący się do pomieszczenia jakiegokolwiek handlu.

Zgłoszenia przyjmuje (1949)

Dom. Kwilcz.

Do mojego handlu korzeni, win, cygar i nasion potrzebuję

ucznia

władającego obiema językami krajowemi (1897)

A. Rosochowicz

w Miłosławiu.

Gospodynie w różnym wieku, obeznane dokładnie z chowem inwentarza, dobrem gotowaniem, praniem i prasowaniem, zaopatrzone w chlubne świadectwa, mogę każdego czasu polecić. Prosząc o łaskawe oferty, przyrzekam skorą i rzetelną usługę. **Zybert,** ul. teatralna w Poznaniu. (1911)

Nauczycielka

egzam. z kilkoletnią praktyką, wysoko muzykalna, posiadająca języki: francuzki, niemiecki i angielski, poszukuje miejsca od 1 lipca. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. **A. D. 1902 do Eksp. Kuryera Pozn.**

MARQUE DE FABRIQUE — BRISTOL

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

OBICIA I ROLOSY

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanteryjnych i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu, w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki **patentowanych obić plastycznych Lincrusta Walton.** (1846)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.